Nr. 37. We Lwowie, Czwartek dnia 15. Lute[redacted] Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— [illegible] 2 złr.
Z przesy[illegible] za granicę, do całych Niemiec ro[illegible]k, kwartalnie 12 marek, 8 srg., do [illegible]ugji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 [illegible]anków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK PO[redacted]

[redacted]zedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
[redacted]zenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.) z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
[redacted]amy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 14. lutego.

Wzięcie przemysłu rękodzielniczego w kluby ograniczeń pociąga za sobą konsekwencje, dość niemiłe dla samych tak zwanych „pryncypałów." Już równocześnie z wniesieniem noweli przemysłowej zaprojektował rząd zaprowadzenie instytucji całkiem nowej, której dotąd nie znano, instytucji inspektorów przemysłowych. Lecz nawet najgorliwsi przeciwnicy swobody przemysłowej nie wyobrażali sobie, jaką donośność może mieć dla nich to nowe urządzenie.

Wczoraj doniesiono dziennikom tutejszym o rozprawach ankiety, którą komisja przemysłowa Izby poselskiej w Wiedniu zwołała była dla zasięgnięcia zdania sfer najbliżej interesowanych w tym przedmiocie. Słuchano zapatrywania właścicieli rękodzielń warstatowych, właścicieli fabryk i robotników. Tylko ci ostatni oświadczyli się stanowczo za zaprowadzeniem inspektorów przemysłowych. Właściciele zaś warstatów i fabryk uznali projektowane organa za niepotrzebne.

Chcąc zrozumieć pobudki, dlaczego właściciele warstatów i fabryk są przeciwni takiej kontroli, a robotnicy przemawiają za jej zaprowadzeniem, trzeba poznać projekt, który właśnie służy za przedmiot obrad komisyjnych, a którego referentem jest poseł Chamiec.

W myśl projektu i na wypadek jego uchwalenia minister handlu będzie upoważniony, zamianować potrzebną liczbę inspektorów przemysłowych i jednego centralnego inspektora przemysłowego. Zadaniem inspektorów przemysłowych będzie w ogóle przy wykonywaniu ustawy przemysłowej, władzom przemysłowym służyć za fachowe organa dozorujące, sprawozdawcze i doradcze.

W szczególności zaś do inspektorów należeć będzie dozór nad lokalami warstatowemi i fabrycznemi pod względem oświetlenia, czystości i wentylacji w interesie życia i zdrowia robotników; — wpływanie, aby lokale mieszkalne czeladzi i robotników odpowiadały wymaganiom zdrowotności; — nadzór co do używania robotników, czasu ich pracy, prowadzenia wykazów robotniczych i wypłat zarobku; — dopilnowanie, aby pryncypałowie wykonywali obowiązki swoje względem wykształcenia uczniów; — utrzymania ewidencji wydatków, którym podlegają robotnicy w wykonywaniu pracy.

Na mocy osobnej legitymacji, inspektor przemysłowy ma prawo wstępu do wszystkich lokalów, podlegających jego nadzorowi, i to każdego czasu z wyjątkiem nocy, chyba że robota także w nocy się odbywa. Pryncypałowi nie wolno pod karą, sprzeciwiać się takiej wizycie, lecz owszem ma on obowiązek, dawać wyjaśnienia na wszystkie zapytania inspektora. Pryncypał lub jego zastępca, któryby odmówił dania wymaganej informacji, lub innych do tego zniewalał lub dawał wyjaśnienia fałszywe, lub wpływał na innych, aby dawali wyjaśnienia fałszywe — stają się winnymi przekroczenia ustawy przemysłowej, i na doniesienie inspektora będą karani. We wszystkich w ogóle wypadkach niedotrzymywania przepisów ustawy przemysłowej inspektor ma prawo, zażądać bezzwłocznie usunięcia nadużyć, a w razie sprzeciwienia się zrobić doniesienie do władzy przemysłowej w celu urzędowego postępowania. W razie jednak niebezpieczeństwa zwłoki może inspektor sam zarządzić, co uważa za potrzebne, i równocześnie uwiadomić o tem władzę przemysłową. Zarządzeniu takiemu właściciel warstatu jest obowiązany, bezzwłocznie uczynić zadość pod karą zagrożoną w ustawie przemysłowej. Służy mu tylko prawo zażalenia do władzy przemysłowej, która winna jest, w przeciągu 14 dni wydać decyzję.

Zresztą rola inspektorów ma być pośredniczącą. Tak wobec pracodawców jak i wobec pracujących mają oni zachować stanowisko mężów zaufania, którzy mimo swojego urzędowego charakteru winni występywać zawsze dobrotliwie i taktownie, bacząc na potrzebę utrzymania obustronnej harmonji. Inspektorem przemysłowym może być tylko ten zamianowany, który ma pewien przez ministra handlu określony stopień wykształcenia fachowego, i który włada językami, używanemi w swoim okręgu inspekcyjnym. Wyraźne jest w końcu projektu zastrzeżenie, iż do spraw podatkowych żadną miarą nie mogą być używani inspektorowie przemysłowi.

Taki sam zakres działania mają inspektorowie przemysłowi w Anglji i Niemczech, i ministerstwo wiedeńskie przystępując do reformy ustawy w myśl żądań samoistnych rękodzielników, musiało sięgnąć także do jedynego prawie środka, który w obec ograniczenia swobody rękodzielnictwa może zapobiedz popadnięciu spraw przemysłowych w dawną cechowość.

Właściciele fabryk, choć niechętnie, zgadzają się jednak na utworzenie takiego organu kontrolującego. Robotnicy przemawiają za nim. Pozostaje więc tylko opozycja pryncypałów warstatowych, ale na nią parlament nie może zważać, bo kto powiedział *A*, ten musi powiedzieć także *B*.

Wybory do Sejmu.

Żółkiew 18. lutego. Dwa już zebrania wyborcze odbyły się w Żółkwi, celem wybrania komitetu wyborczego i przygotowania wyborów z kurji mniejszych posiadłości. Na pierwszem zebraniu 24. stycznia br. zebrało się kilkanaście osób i zawiązawszy się w komitet, postanowiło do grona swego zaprosić jeszcze kilkadziesiąt innych osobistości i zwołać drugie zebranie obszerniejszego komitetu na dzień 3. lutego.

Komitet ten obszerniejszy składa się blisko z 30 osób — do komitetu zaś wykonawczego obrano: p. Sylwerego Skólimowskiego, prezesa miasta Żółkwi, jako prezesa, pp. Bojomira Żarskiego, jako zastępcę prezesa, dr. Tadeusza Niementowskiego, jako sekretarza, Adolfa Udryckiego, Ignacego Cukra i ks. Stanisława Stojałowskiego.

Sprawa wyboru delegata różne przechodziła koleje. Obrano najpierw delegatem p. Bojomira Żarskiego, a gdy ten zrezygnował, obrano p. Stanisława Starzeńskiego. Lecz ponieważ ten w powiecie nie mieszka, ani na zebraniach wyborczych nie był obecnym, obrano w końcu dodatkowo ks. Stanisława Stojałowskiego.

Zebranie komitetu na dniu 3. lutego odbyte było z wielu względów ważne i ciekawe. Brali w nim udział mieszczanie z Mostów i Kulikowa, tudzież włościanie z okolicy, prawie wszyscy Rusini.

Owoż ci Rusini sami postawili wniosek, ażeby poseł do sejmu obrany, starał się o zaprowadzenie jednego kalendarza, i zaprowadzenia jednolitych świąt. Wyborne było przemówienie włościanina Szyjki Hrycia, który żaląc się na rozmaite nieprzyjemności, wynikające z podwójnego kalendarza, nacisk też kładł na to, że obchodzenie świąt dwojakich przynosi również znaczne materjalne szkody. „U nas, mówił Hryć Szyjka, już przysłowie prawie weszło, że kto próżniak, ten mięsza w domu obrządki, i bierze Polak Rusinkę lub Rusin Polkę — i oto mamy w domu pół roku świątkować." Przemówienie Szyjki przyjęli wszyscy z żywemi oklaskami i jednogłośnie się na nie zgodzili.

Pan adjunkt Hinze postawił wniosek, aby do sejmu wybrano z naszego powiatu, tudzież ile możności z innych powiatów, takich mężów, którzy ożywieni są duchem zgody i jedności, i starać się będą o to, aby w kraju ustało bałamucenie ruskiego ludu, a spokój i dawna zgoda wróciły.

I ten wniosek powitano i przyjęto wśród powszechnych oklasków.

Przemawiał jeszcze mieszczanin z Kulikowa, Rusin, Piotr Porosko, i wspominając dawne czasy zgody i jedności między obydwoma obrządkami, w dłuższej, nader jędrnej i trafnej przemowie, żalił się na to, że tę zgodę i jedność nie kto inny psuje i podkopuje, tylko duchowni ruscy. Przytoczył fakta, jak proboszczowie ruscy w Kulikowie, Nowem Siole i Droszowie po wyborach pp. Fedorowicza i Hulimki, obu Rusinów, wywoływali w cerkwi z ambon tych, którzy za nimi głosowali, i mówili: „Ruskú naszu mater prodały. „Kto i na szczo i komu prodaw? — pyta mowca (przemawiający po rusku). Chyba ti prodały", szczo rubli moskiewskii brały!" Huczne oklaski i brawa przerywały tę świetną pod każdym względem mowę, która była jednym dowodem więcej, że najlepszy sposób zgniecenia agitacji moskalofilskiej, jest zbliżenie się do ruskiego ludu, który w sercu swem zachował dawną bratnią miłość, a daje dowody, że ma na tyle zdrowego rozsądku, aby mógł rozpoznać prawdziwych swych przyjaciół—od fałszywych proroków, mających na ustach tylko słowa klątwy i złorzeczenia, a w sercu jad zatruty nienawiści.

Uchwalono w końcu, po wyczerpujących na obu zebraniach dyskusjach o tej sprawie, na wniosek ks. Stojałowskiego, następującą rezolucję: „Poleca się komitetowi wykonawczemu, jako jeden z najważniejszych środków agitacyjnych, zwoływanie zgromadzeń ludowych przedwyborczych z zachowaniem wszelkich ostrożności." Zgromadzenia te mają się odbyć w Kulikowie, w Żółkwi i Mostach.

Rada państwa.

Wiedeń 13. lutego. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej). Projekt rządowy ustawy rybołowczej na wodach lądowych przekazano komisji z 15 członków złożonej. W ogólnej rozprawie wskazał Zeithammer, że należy dokładnie zbadać, jak daleko w tej sprawie sięga zakres ustawodawstwa państwowego a krajowego. Grocholski zastrzegł także autonomiczne stanowisko.

Przy obradach nad ustawą komasacyjną, sprawozdawca Żak zalecał przyjęcie projektu Izby panów z kilkoma istotnemi poprawkami. Madejski oświadcza, że Polacy pomimo niektórych zarzutów, jakie mają projektowi do zrobienia, będą głosować za szczegółową rozprawą, jednak z wyłączeniem części, odnoszącej się do dzielenia wspólnych gruntów i regulacji wspólnego na tych gruntach prawa użytkowania i zarządu, to bowiem należy do ustawodawstwa krajowego.

Skopalik (przemawia po czesku), zastrzega także autonomiczne stanowisko, a broni projektu.

Prezydent Smolka ogłasza wynik wyboru do komisji w sprawie Kamińskiego, zgodny z uchwałami klubów.

Lobkowitz wyjaśnia kompetencję państwowego a krajowego ustawodawstwa w sprawie komasacyjnej. Skoro raz już w Radzie państwa ta sprawa została poruszoną, byłoby ubolewania godnem odwleczenie sprawy, gdyby nie chciano przystąpić do szczegółowych rozpraw. Istotnego naruszenia ustawodawstwa krajowego mowca w tym projekcie nie widzi.

Tausche podnosi wielkie korzyści ekonomiczne komasacji, które też ułatwią i tańszym uczynią kredyt rolniczy.

Minister rolnictwa oświadcza, że rząd nie upatruje w projekcie komasacyjnym uniwersalnego środka do wyleczenia rolnictwa z jego obecnych chorób, ale widzi w nim w każdym ra[redacted]wa się po tej ustawie bardzo pożytecznych następstw.

Poczem rozpoczęcie szczegółowej rozprawy prawie jednogłośnie przyjęto.

Stourzh interpeluje ministerstwo o powody, dla których rozwiązano posiedzenie stowarzyszenia „Eintracht".

Na tem posiedzenie zamknięto. — Następne w piątek.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 10. lutego. Redaktor *Odeskiego Wiestnika*, p. Zielonyj, udawał się do rządu z prośbą o pozwolenie wydawania w ruskim języku czasopisma gospodarskiego, pod tytułem: *Zemlerob*, lecz rząd odmówił prośbie.— Co zaś do teatru ruskiego, rząd nieco złagodniał, jak to sądzić można z następującego telegramu *Gołosu*, nadesłanego z Charkowa 9. bm.: „Przedstawioną wczoraj w obecności p. Łysienko operę „Ryzdwiana Nicz," publiczność przyjęła z ogromnemi owacjami. Kompozytor nagrodzony został pysznym srebrnym wieńcem. Powodzenie opery tłumaczy się tem głównie, że jest to pierwsza opera ruska. Pod względem technicznym jest ona bardzo trudną, a pod względem wokalnym nie przedstawia nic szczególnego. Gdyby była dana w Petersburgu, nie miałaby żadnego powodzenia."

Ryżski *Tagblatt* donosi: „W pobliżu Druji, w północnej części gubernji wileńskiej, a na pograniczu gubernji kurlandzkiej, przyszło do starcia krwawego pomiędzy Łotyszami a włościanami miejscowymi wyznania katolickiego, powracającymi z jarmarku w Druji. Bitwa była zażarta, dużo Łotyszów potłuczono fatalnie; jeden z nich dobył rewolweru i na miejscu położył jednego z napadających. Rozpoczęto już śledztwo." Jak widzimy z powyższego, *Tageblatt* zamilcza o powodach starcia; nie wdając się przeto w dociekanie onych, przypominamy, że rząd carski nie od dziś stara się zaszczepić nienawiść w Łotyszach, których mu się udało namówić do przejścia z luteranizmu na prawosławje, przeciw Łotyszom wyznania katolickiego. Nie pierwsze to było starcie.

Donoszą do *Gołosu* z Taszkientu: „Rewizja senatora Giersa odkryła mnóstwo malwersacyj w budowie gmachów skarbowych, w skutek czego, jak słychać, zasądzono już na więzienie pewnego przedsiębiorcę, urzędnika i kilku inżynierów, a oprócz tego więcej niż 30 urzędników wydalono ze służby, lub pociągnięto do odpowiedzialności w drodze dyscyplinarnej."

Nowosti donoszą o zapadłej temi dniami decyzji, co do powiększenia ilości inspektorów drukarń i zakładów litograficznych w stolicach. — *Agencja północna* dowiaduje się, że na czas koronacji zarząd synodu przenosi się do Moskwy, a w Petersburgu sformowanem będzie czasowe biuro synodalne. — Instytucjom rządowym w prowincjach nadbałtyckich, jak donosi *Rigasche Ztg.*, rozkazano przyjmować podania w językach: rosyjskim, łotyskim, estońskim i niemieckim. — Wychodzący w Mikołajewie nad morzem Czarnem *Wiestnik*, pismo kółek marynarskich, zapewnia stanowczo, że już zapadło postanowienie rządu co do budowy pancernika dla floty czarnomorskiej. — Oprócz Petersburga i Moskwy, następujące jeszcze miasta obchodziły rocznicę stuletnią urodzin Bazylego Żukowskiego: Odesa, Dorpat, Samara, Nowgorod, Kazań, Kronsztad i Wiatka. Żukowski był mentorem cara Aleksandra II., to też w uroczystościach wspomnianej rocznicy brała udział carska rodzina w osobie W. ks. Włodzimierza. — Car d. 8. bm. znów dawał bal w Zimowym pałacu.

Z Kazalińska donoszą do *Gołosu*: Wszyscy oficerowie i czynownicy aralskiej flotylli, zostali z bardzo małym wyjątkiem oddani pod sąd. Były kapitan parostatku „Taszkient", kapitan-lejtenant Kulikow, zasądzony został na utratę szlachectwa i rangi, i na zesłanie na Sybir na wieczne czasy. Aralska flotylla ma się składać na przyszłość z tychże samych parostatków: Parostatki „Aral", „Tasszkient" i „Syr-Darja", kursować będą po rzece Syr-Darji. Bogu tylko jednemu wiadomo, jaką korzyść przynieść mogą krajowi wszystkie te trzy statki, nie mogące pływać po jeziorze Aralskiem. Z wyjątkiem próżnych butelek i desek dębowych, i to bardzo rzadko, statki rzeczone nigdy nic innego nie wożą".

[redacted]

Niezbędną rzeczą jest, abyśmy sami przejęli się tem przekonaniem i zaczęli pracować nad wielkiem zadaniem własnego odrodzenia państwowego i społecznego. Pokojowej polityki Rosji nikt nie podaje w wątpliwość, a jeżeli nawet wyraża się je-

---

Laska i buława.

Epizod z życia Jana Sobieskiego

przez

L. TATOMIRA.

Gdy pokój oliwski w r. 1660 zakończył wojnę szwedzką, a ugoda hadziacka z Kozakami i świetne zwycięztwa nad Moskwą pod Połonką, Lachowiczami, Słobodyszczami i Cudnowem pozwalały się spodziewać rozejmu z carem pod korzystniejszemi, niż ze Szwecją warunkami — wystąpił Jan Kazimierz z ułożonym już dawniej projektem przeprowadzenia elekcji za życia swego i osadzenia na tronie polskim jednego z książąt francuskich. Cały niemal senat popierał projekt królewski, ale wielki marszałek i hetman polny kor., Jerzy Lubomirski, wystąpił przeciwko niemu. Zasłużony wielce ojczyźnie i królowi w wojnie szwedzkiej, był on z początku głównym promotorem Francuza, ale później z błahych powodów obrażonej przez królowę dumy został gorliwym stronnikiem Austrji i zaraz zobaczył, że popierany przez niego niedawno tak gorliwie projekt jest „tylko niezbożnym i piekielnym konceptem". Obrażony magnat pociągnął za sobą tłum drobnej szlachty, którą ajenci jego i cesarscy podburzali przeciwko dworowi, wystawiając jej projekt wyboru następcy za życia Jana Kazimierza, jako zamach na źrenicę swobód szlacheckich. Zacięta walka stronnictw przeniosła się ze sejmu do obozu, wywołała konfederacje wojskowe, a w końcu rozpaliła się w wojnę rokoszańską.

W smutnej tej sprawie stał Sobieski, podówczas chorąży koronny, po stronie dworu i służył mu wiernie głosem, dopokąd rzecz toczyła się na obradach, orężem, gdy przyszło rozprawić się żelazem. Nie miał on przywiązania do Jana Kazimierza i nie cenił go, jak należało, owszem często z lekceważeniem o nim się wyrażał, ale popierał gorliwie jego plany, w części z dobrze zrozumianego interesu ojczyzny, jak wielu innych panów, ktorzy nauczeni krwawem doświadczeniem z ostatnich lat, zgrupowali się około królowej w celu przeprowadzenia, razem z wybraniem następcy za życia króla, zbawiennych reform w zabójczym ustroju Rzeczypospolitej; w części zaś z sympatji dla narodu francuskiego, o którym twierdził, „że nie masz narodu po naszym, w którym byśmy się bardziej kochać powinni, z siłu przyczyn", w części nakoniec z przyjaźni i szacunku dla ks. Kondeusza, którego syna, ks. d'Enghien, chciał mieć król za sprawą Marji Ludwiki „gotowym następcą" swoim. Były prócz tego jeszcze inne węzły, wcale nie politycznej natury, które chorążego tem silniej przywiązywały do dworu, a szczególnie do królowej.

W orszaku panien dworskich, które przed laty piętnastu przybyły z Marją Ludwiką do Polski, znajdowała się jedenastoletnia dziewczynka, Marja Kazimiera, wnuczka marszałka de Montiguy, a córka margrabiny de la Grange d'Arquian, która była niegdyś ochmistrzynią królowej. Ukochane to dziewczę Marji Ludwiki rozwinęło się niebawem w dziewicę, która odznaczała się zarówno pięknością, jak dowcipem i sprytną nad wiek przebiegłością, i trzymała u swych nóg najdostojniejszą młodzież polską, szukającą chętnie żon pomiędzy Francuzkami dworu królowej. „Przepolerowanym" na salonach paryskich ówczesnym paniętom nie przypadały już bowiem do serca „tru siątka" polskie, wychowywane jeszcze po staremu przez pobożne matrony w klasztornej surowości obyczajów; potrzeba im było silniejszej ponęty w swobodniejszem obejściu mniej troskliwie ukrywanych wdzięków.

Sobieski poznał piękną margrabiankę wkrótce po powrocie z zagranicy i pokochał ją całą siłą pierwszej miłości młodzieńczej, do jakiej tylko serce tak namiętne, jak jego, było zdolne. Ale królowa rozrządziła inaczej przyszłością swojej wychowanki i aby pozyskać dla swoich planów jednego z najmożniejszych panów ówczesnych, oddała jej rękę w r. 1658 wojew. sandomierskiemu, Janowi Zamojskiemu, wnukowi wielkiego kanclerza i hetmana.

Rozżalony Sobieski postanowił nie żenić się nigdy, ale zarazem oddalić się od ubóstwianej niezmiennie wojewodziny, opuścić Warszawę, zamieszkać kędyś zagranicą i nie powrócić do ojczyzny, chyba w tym razie, gdyby albo czas zagoił ranę, zadaną jego sercu, albo szczególne zrządzenie losu rozwiązało to małżeństwo, które wydarło mu jego szczęście. Ale łatwiej było młodemu chorążemu w chwili zwątpienia powziąć takie postanowienie, niż je wykonać. Wrzała podówczas w najlepsze wojna szwedzka i moskiewska i znękana ojczyzna potrzebowała jego ramienia, wypróbowanego już w niejednej potyczce. Właśnie w tym czasie pisała do niego królowa, wzywając jego doświadczonej pomocy: „Nie dostaje więc tylko, żebyś Uprzejmość Wasza w zaczętych nie ustawał pracach, a wszystkie przytem sposobił środki, żeby co najprędzej do Prus tak bardzo potrzebne posłane były posiłki; do których, jeżeli pułku Uprzejmości Waszej i samej osoby nie przyłoży się zręczność i obecność, bez tego obojga żadnej sobie nie możemy obiecować w tamtych krajach szczęśliwości." Obowiązek obywatelski nie pozwalał mu więc ustępować z pola w takiej chwili, a i sercu polskiemu trudno było oderwać się od ziemi ojczystej i Sobieski uznał, jak kilka razy potem, gdy chciał uciekać zagranicę przed molami, co go gryzły w ojczyźnie, że potrafiłby uciec chyba wtedy, gdyby mógł i Polskę zabrać ze sobą.

Tymczasem wytoczona została na widok publiczny, przygotowywana już dawno w ukryciu sprawa elekcji. Sobieski, będąc jednym z najczynniejszych pomocników dworu, potrzebował znosić się nieustannie z królową, główną całej sprawy kierowniczką, w czem pośredniczyła wojewodzina Zamojska, najzaufańsza królowej powiernica. Chorąży chcąc nie chcąc zbliżył się więc znowu więcej do tej kobiety, która nie przestała być jego ideałem, przedmiotem uwielbienia, i tak relacje polityczne ścieśniały coraz bardziej stosunek jego do wojewodziny i nawzajem miłość do wojewodziny przywiązywała go coraz silniej do sprawy elekcji i wikłała coraz głębiej w misterną sieć zabiegów i machinacyj politycznych królowej. Zamiast oddalenia się stał się powoli zakochany Sobieski bliższym pani Zamojskiej, niż był pannie d'Arquian, a nieszczęśliwe jej pożycie z mężem, zabiegi o rozwód, gorszące spory małżeńskie, w których wzywała nieraz rady usłużnego przyjaciela, wprowadzały w to zbliżenie coraz serdeczniejszą poufałość i zrobiły w końcu Sobieskiego na wzór bohatyrów romansów rycerskich, paladynem ubóstwianej pani swego serca. Przebiegła, skłonna do matactw Francuzka, w której sercu egoizm, ambicja i żądza władzy przeważała wszelkie inne uczucia, wyzyskiwała gorącą miłość swego adoratora na korzyść swoją i swojej protektorki, i pomimo, że zdawała się do niego równie namiętnie przywiązaną, robiła go coraz uleglejszym i posłuszniejszym swej woli, przykuwając go coraz silniej do siebie wszystkiemi temi środkami, które kobieta piękna, sprytna a przewrotna ma na usługi.

Dla tem łatwiejszego i pewniejszego znoszenia się ze sobą urządzali osobne poczty pomiędzy miejscami swego pobytu i raz po razu pędzili dragoni i kozacy chorążego do wojewodziny z listami i nawzajem jej posłańcy szukali go po obozach, aby mu doręczyć oczekiwane z niecierpliwością od niej listy, które obarczały go jakiemś nowem zleceniem jej własnem lub królowej, wtajemniczały go w nowe kabały dworskie i żądały jego poparcia. Do listów tych przyłączane bywały zwyczajnie dla uprzyjemnienia twardego życia obozowego najświeższe gazety i książki francuskie, ulubione Sobieskiego łakocie, czekoladki i konfekta pomarańczowe, a czasem na domiar niewymownego uszczęśliwienia go i jakiś upominek własnej roboty „prześlicznych rączek" wojewodziny. Wola królowej była wolą Marji Kazimiery, a każde znowuż skinienie wojewodziny było świętem Sobieskiemu: „Królowo serca, Pani a Dobrodziejko moja! — pisał on w jednym z przelicznych listów do niej — Upraszam uniżenie Wmci mojej Dobr., niechaj wiem, jak się sprawować mam, aby w najmniejszym łaski Wmci mojej Dobr. nie naruszyć terminie. Gdzie mi się tedy obrócić rozkażą, czekam na wyraźne rozkazanie Pani i Dobr. mojej, której jedyną tylko nad sobą uznawam władzę i uznawać będę, póki jej panowanie trwać będzie. Twarz niełaskawą, jeślibym dziś ujrzeć miał, albo najmniejszy po Wmci mojej Dobr. uznać nieaffekt, racz o tem wiedzieć, moja święta Pani, żebym tej godziny do ostatniej przyszedł desperacji, i ta jedyna tylko przy mnie zostałaby rekollekcja, żebym przecież i umrzeć nie mógł".

Ale gdy Sobieski, oddany całem sercem wojewodzinie i poświęcony na usługi królowej, wzrastał w coraz większe łaski u dworu, wzmagał się tymczasem w tłumach szlachty coraz gwałtowniejszy na niego „huczek", który zawrzał istną burzą inwektyw, gdy w r. 1665 został poniewolnym następcą na urzędy Lubomirskiego, skazanego na banicją. Król oddał mu laskę marszałkowską, a wkrótce potem i buławę polną, przeznaczoną pierwotnie dla Czarnieckiego, której jednakże konający podówczas w Sokołówce bohatyr podnieść już nie mógł. Sobieski nie ubiegał się o te godności, owszem nie życzył ich sobie nawet, obawiając się, że nie podoła obowiązkom z niemi połączonym, a przewidując w jaką przez nie popadnie nienawiść u braci

szcze gdziekolwiek powątpiewanie, to manifest z d. 25. stycznia dokonał tego, co rozpoczęła zagraniczna podróż naszego ministra spraw zagranicznych. Rosja pragnie i potrzebuje pokoju. Pragnie żyć w zgodzie i przyjaźni ze swymi sąsiadami, których, jesteśmy tego pewni, ożywieni są takiemi samemi uczuciami względem nas. Prawda, że pokój nie jest zależnym od woli monarchów i ministrów. Czasem okoliczności składają się w taki sposób, że starcie staje się nieuniknionem. W ogóle jednak w obecnej porze horyzontu politycznego nie osłaniają groźne chmury. Tylko na wschodzie i na zachodzie ukazują się gdzieniegdzie czarne punkta, nie budzące jednakże na teraz żadnej obawy, gdyż według słusznej uwagi rosyjskiego dyplomaty, uczynionej w rozmowie z korespondentem wiedeńskiej gazety, mocarstwa zawsze mogą ograniczyć rozmiary przesilenia na wschodzie. Najwięcej zaś zainteresowane w kwestji wschodniej mocarstwa, Rosja i Austrja, nie mają nadawać kryzys na półwyspie Bałkańskim większych rozmiarów, gdyż to się sprzeciwia ich interesom. Jeżeli kwestja wschodnia znowu wystąpi na scenie, to będzie załatwioną ostatecznie, dalsze przewłoki są niemożliwe. Proces rozkładu Turcji uczynił ostatniemi czasy zbyt wielkie postępy". Więcej wszelako niż ze spraw wschodnich widzą *Nowosti* niebezpieczeństwa dla pokoju Europy z przewrotu na jaki zanosi się we Francji. Artykuł swój kończy rzeczone pismo temi słowy: „Do idylicznych czasów ogólnego rozbrojenia daleko, ale można pocieszać się myślą, że do powszechnej wojny także przynajmniej wcale nie blisko".

[redacted]

szlachty. „Ja się sam sądzę, żebym temu dosyć nie uczynił — pisał do wojewodziny. — Niech mię dla Boga IchM. zaniechają; wszak w niczem IchMom. nie przeszkadzam; a i z Polski z drogą duszą gotówem IchMom ustąpić, i tak tylko prostym być szlachcicem." Jakkolwiek z przekonania popierał projekt królewski, usuwający niebezpieczeństwo bezkrólewia od skołatanej tylu klęskami ojczyzny, jakkolwiek wiedział, że Lubomirski podżegał konfederacje wojskowe i za pieniądze cesarskie rozniecał wojnę domową, to jednak, jako nieodrodny szlachcic, widział on w nim już „utrapionego" od chwili, kiedy go dotknęła banicja, i miał skrupuły „pobrać po nim wszystko i być na wieki jednym przykładem niesprawiedliwości; bo przed Bogiem i przed światem by to było, żebym się za wszystkich opinji". Ale król nie znajdował zdolniejszego i wierniejszego nad Sobieskiego, komuby mógł powierzyć szczególnie buławę polną, tem ważniejszą w tej chwili, że sędziwy Rewera chylił się już do grobu, bo też istotnie po zgonie Czarnieckiego nikt nie był jej godniejszym od niego — i tak chcąc nie chcąc, ulegając woli dworu i namowom wojewodziny, został wbrew swojej własnej woli wielkim marszałkiem i hetmanem polnym.

Było to aż nadto dosyć dla pocziwej, a ciemnej ciżby, aby go potępić z kretesem. Poczytując Lubomirskiego za ofiarę i ofiarę despotycznych dążności dworu, uważała szlachta, rozmamiętniona i bałamucona przez intrygantów, następcę na jego urzędy za opresora swobód publicznych i wroga Rzplitej, a uderzając nań z najdrażliwszej strony, nie przebaczyła mu nawet jego wiernego przywiązania do wydartej sobie panny, przezywając go istnym Kaligulą i łżyła jako najzajadliwiej swojego czasu rozpustnika. Najgłośniej krzyczeli ci, którzy najmniej byli czyści. Sobieski czuł się dotknięty w najboleśniejszy sposób, ale się nie ugiął i stawiąc śmiało czoło oszczercom, tem hardziej nosił głowę, im mniej czuł się winnym, a przychylne mu losy zesłały mu właśnie w tym czasie szczęście, które wynagradzało go za wszystko, co musiał przetrwać z powodu swego poniewolnego wyniesienia do godności pierwszego ministra.

(D. n.)

[redacted]

KRONIKA.

Lwów dnia 14. lutego.

Wiadomości osobiste. Ks. metropolita Sembratowicz, jak donosi *Słowo*, żyje sobie w Rzymie bardzo przyjemnie. Członkowie propagandy okazują mu wiele życzliwości. Papież mianował go przewodniczącym komisji, która wydaje różne księgi liturgiczne słowiańskie. Kapelanem metropolity jest niejaki ks. Mikołaj Franko, grecki ksiądz z Sycylji. — Ks. Adam Sapieha bawi od paru dni w Krakowie, zkąd [redacted]da się do Wiednia na posiedzenie Izby panów. [redacted]czoraj w pałacu książąt Sanguszków odbyły się [redacted]aręczyny ks. Leona Sapiehy, młodszego syna ks. [redacted]dama, z księżniczką Teresą Sanguszkówną, córką [redacted]byt wcześnie zmarłego ks. Pawła, a wnuczką nie[redacted]odżałowanej pamięci ks. Władysława. — Dr. Tytus Wasylewski, znany z licznych naukowych rozpraw lekarskich, wieloletni lekarz szpitalny w Krakowie, przenosi się do Podhajec, gdzie obejmie kierownictwo miejscowego szpitala. — PP. Lesław Glusiński, rodem z Sompolna w Królestwie Polskiem, Władysław Węgrzynowski, rodem z Krakowa, Józef Patryn, rodem z Stryżowa w Galicji, i Henryk Hladisch, rodem z Brzozowa w Galicji, otrzymali na Uniwersytecie Jagiell. pierwsi trzej stopnie drów wszech nauk lekarskich, ostatni zaś stopień dr. praw. — W Wiedniu zmarł dnia 11. bm. radca trybunału najwyższego, Antoni Dornucki, w 70 roku życia. — Najstarszy z magnatów węgierskich baron Podmanicky, zmarł w wieku lat 103. — Hr. Jerzy Festetics z Tolny, dawny minister przy boku królewskim za gabinetu hr. Andrassego, zmarł dnia 13. bm. — W Bernie morawskim zastrzelił się dnia 12. bm. prezes Towarzystwa weteranów i posiadacz ziemski Jan Pelikan, w wieku lat 44.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godz. 6tej wieczorem. Na porządku dziennym 25 przedmiotów. Między innemi wniosek o przyczynienie się gminy m. Lwowa do budowy kolei żelaznej Lwów-Żółkiew Rawa.

Minister oświaty pozwolił nauczycielowi tkactwa i kierownikowi rządowej szkoły tkackiej w Jagerndorf, p. Edw. Augustinskowi, aby radą swoją i czynem wsparł lwowskie Stowarzyszenie „Spójnia" w jego usiłowaniach około podniesienia przemysłu tkackiego w Galicji wschodniej przez urządzenie wzorowych warsztatów tkackich. Zarazem wyraził minister, że żywo zajmuje się sprawą urządzenia wzorowych warsztatów tkackich w Galicji i z tego powodu życzy sobie, aby po ich zaprowadzeniu dostarczono mu szczegółowych dat o organizacji zakładów i miejscowościach, w których się one znajdują.

Spółka pracy kobiet, przyjmująca uczennice, które pragną się wykształcić w różnych zawodach praktycznych, otworzoną została we Lwowie przy ulicy Kurnickiej pod l. 15.

Nowe przepisy rekrutacyjne. Państwowe ministerstwo wojny, w porozumieniu z ministerstwem obrony krajowej, że sklasyfikowani za warunkowo zdatnych w pierwszej i drugiej klasie wieku powinni być stawieni do armii. Za takich zaś uznani w klasie trzeciej lub wyższej, wcieleni być powinni natychmiast do landwery.

Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego podaje do wiadomości, że dla członków i delegatów, jadących na zgromadzenie XVIII. Rady Ogólnej do Lwowa, którzy się wykażą kartą legitymacyjną, uzyskał następujące obniżenia:

a) na kolei Karola Ludwika $33^1/_3$%, a to w ten sposób, iż jadący II. klasą kupuje bilet I. klasy, który mu jest ważnym także i w podróży powrotnej;

b) na kolei Albrechta i Węgiersko-galicyjskiej 25% równe od biletów II. klasy za opłatą $1^1/_2$ biletu III. klasy.

Obniżenia te służą na kolei Karola Ludwika od 20. lutego do 3. marca, na kolejach Albrechta i Węg.-gal. od 18. do 28. lutego. Od kolei Czerniowieckiej nie było dotąd odpowiedzi.

Karty legitymacyjne wydaje komitet na zgłoszeniem.

Samobójstwo. W Krakowie odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu Roman Czarnecki, lat 18 liczący, uczeń klasy III. szkoły realnej. Po sprawdzeniu zaszłej śmierci przez dra Schellera i dra Drozdza, straż policyjna odwiozła zwłoki do kliniki. Powód samobójstwa niewiadomy.

Wypadek wodowstrętu zdarzył się w Złoczowie: Z kilku przez wściekłego psa pokąsanych osób, pozostających w obserwacji w szpitalu złoczowskim, uległa tej strasznej chorobie włościanka Paska Worona. U innych nie pojawiły się dotąd symptomy wodowstrętu.

W skutek zmarznięcia zginął na polach gminy Brusna, w pow. cieszanowskim belfer Aron Szafar, wracający z łaźni w Narolu do domu. Zwłoki jego znaleziono dopiero w trzy dni później.

(JD.) **Kraków** 13. lutego. Wiadomość o rokowaniach między bankiem krajowym a dr. Piekosińskim o przyjęcie posady 2go dyrektora, której przyjęcia p. Siek odmówił, wydaje mi się wprost nieprawdziwą, a głównie sprostować muszę, jakoby dr Piekosiński był „persona ignota." Otóż p. Siękowi miał być ofiarowanym stały urząd, dla dra Piekosińskiego, pod czas gdy dr Piekosiński jest wszechstronnie a specjalnie w dziale prawnym i hipotecznym obeznany; tenże ukończył wydział prawny jako celujący uczeń, praktykował już naówczas wspólnie z śp. profesorem Zygmuntem Helclem, i przez tegoż wszędzie jak najlepiej zalecany.

Jako rutynowany w zawodzie adwokackim prawnik, przebył przez długie lata kancelarję adwokacką dr. Raparorta, a potem zastępcą urzędnika wewnętrznego Towarzystwa kredyt. ziemsk. w Krakowie. On przeprowadzał likwidację banku parcelacji; od lat kilkunastu początkowo dysponent, następnie prokurysta Towarz. kredyt. ziemsk. w Krakowie, prowadził, znając się znakomicie na dziale hipotecznym, prawie wyłącznie interesa tego rodzaju, nie narażając nigdzie Towarzystwa na straty.

Jako numizmatyk i historyk, zjednał sobie taką wziętość, iż przed dwoma laty na podstawie swoich dzieł, wydawanych kosztem Akademji umiejętności, powołany został na członka rzeczywistego tejże Akademji.

Wątpię, jak to na wstępie powiedziałem, aby ofiarowaną posadę we Lwowie przyjął, raz dla tego, iż obecna posada jego przy Towarz. kredyt. ziemsk. jest bardzo dobrą; po drugie wątpię także, aby w ogóle chciał wyjeżdżać z Krakowa jako siedziby swych poszukiwań historycznych; a po trzecie, iż prawdopodobnie obejmie katedrę albo po śp. Józefie Szujskim, lub po prof. dr. Bobrzyńskim, gdyby ostatni na katedrę historji polskiej powołanym został.

Prezydent miasta, dr Weigel, wyjechał onegdaj do Wiednia, powołany do ankiety ministerjalnej w sprawie drobnego przemysłu.

Stanisławów 11. lutego. Z balu odbytego dnia 1. bm. pod protektoratem p. St. Brykczyńskiego, prezesa rady powiat., na korzyść bursy im. Kraszewskiego i w dziesiątej części na rzecz teatru w Poznaniu, uzyskano czystego dochodu złr. 242·44, z czego dla bursy przypada kwota 218·20, a na teatr poznański złr. 24·24, które odesłano do redakcji *Dzien. Pozn.* Ndwyżki po 5 złr. raczyli łaskawie nadesłać pp. St. Brykczyński z Pacykowa i Jabłonowski z Zagwoździa.

Wydział towarzystwa bursy uważa sobie za miły obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy się przyczynili do uświetnienia balu, a mianowicie pp. gospodyniom i gospodarzom, szan. komitetowi balowemu, a przedewszystkiem inżynierowi Obmińskiemu i prof. Maciulskiemu za gorliwe zabiegi tychże około urządzenia balu. Również składa wydział podziękowanie p. A. Zakrzewskiemu z Wiktorowa za ofiarowane na rzecz bursy 50 zł.

Rohatyn 12 stycznia. Gronu nauczycieli szkoły tutejszej zawdzięczamy przyjemne przepędzenie kilku wieczorów. Ich bowiem staraniem odbyły się w czasie świąt Bożego Narodzenia przedstawienia „Jasełek" przez młodzież szkolną. Trzeba było wiele zabiegów i mozołu, by młodzież, niemającą wyobrażenia o scenicznych przedstawieniach, wprawić do takiego stopnia, w jakim odbyły się przedstawienia. Najwięcej zasługi położył pan Sz...., który, oprócz zajmowania się przygotowaniami do przedstawień, przetłumaczył rękopis na język ruski, w którym te przedstawienia powtórzyły się w czasie świąt według greckiego kalendarza. Połączony był z tem nawet cel dobroczynny, gdyż dochód czysty, wynoszący około 30 złr., przeznaczony został na utensilia szkolne i potrzebną odzież dla ubogiej uczącej się młodzieży, a zarazem posłużył do zawiązania Towarzystwa opieki nad ubogimi uczniami.

W ostatni wtorek karnawałowy odbył się w kasynie wieczorek z tańcami, który pod każdym względem nadspodziewanie korzystnie wypadł. Stało to się za staraniem miejscowego pana starosty, który powziął myśl urządzenia tej zabawy na korzyść funduszu Stowarzyszenia dyetarjuszów, a to z poczucia jako prezes filii tutejszej tegoż Stowarzyszenia. Poparty energicznie przez swego zastępcę i wydział Towarzystwa, zdołał ściągnąć liczne grono, a pełniąc najgorliwiej rolę gospodarza, uczynił zabawę wielce ożywioną, a zarazem przysporzył funduszowi Towarzystwa 70 złr. przychodu, skarbiąc sobie nietylko od członków Towarzystwa wdzięczność, lecz także u uczestników zabawy dziękczynne wspomnienie przepędzonych mile chwil kilku.

Stryj 12. lutego. Zmarł tu nagle przedsiębiorca kolejowy Reel w zagadkowych dość okolicznościach. Zwłoki znaleziono w nocy przy kościele. Zaopiniowano następnie, że zmarł on na apopleksję, a rany na głowie, jakie znaleziono, pochodziły od upadku. Podobno nie robiono nawet sekcji. Obiegają jednak po mieście pogłoski, że R. padł ofiarą morderstwa.

Godne naśladowania. Z Żółkiewskiego piszą do nas: Najpewniejszy i najprędszy sposób szerzenia oświaty pomiędzy ludem, tudzież przełamania dawnych uprzedzeń i nieufności do dworów, to zbliżenie się dworu do gminy, i dobre a ciągłe z nią stosunki. I tym sposobem nie zmieni się od razu złego, na które wieki się składały, ale to pewna, że lepsze to od wszystkich pięknych słów i platonicznej życzliwości dla ludu. Z prawdziwą więc przyjemnością podnieść przychodzi każdy objaw takiej praktycznej pracy na polu oświaty ludowej. Nie mogę tedy pominąć milczeniem faktu, który ma miejsce w Przemiwółkach w powiecie Żółkiewskim. Gmina to mała, ale cała prawie polska, a dziedzicem tej wioski już w drugiem pokoleniu jest p. Maksym Łada Bogdanowicz. Żona jego, zacna pani Zuzanna z Hemplów, oddawna zaskarbiła sobie szacunek i miłość u swoich sąsiadów włościan, dla których okazuje wielką życzliwość, poradzi i pożałuje w chorobie, a przyświeca przykładem pobożności i dobrego wychowania dziatek. W tym roku nadto, młody p. Jan Bogdanowicz, wróciwszy na ojczystą glebę i zaczynając się wprawiać pod rządem ojca w gospodarstwo, dobrze rozpoczął zawód swój, poświęcając się równocześnie pracy dla dobra włościan. Chcąc ulżyć w wydatkach gminie i zawiązać z nią serdeczniejsze stosunki objął bezpłatnie funkcję pisarza gminnego i daje jako taki ciągłe dowody bezinteresownej pracy dla ludu i troskliwości o dobro gminne. Siostra znowu dziedziczki, panna Helena Hempel, osoba rzadkiej słodyczy charakteru i poświęcenia, widząc, że gmina nie może utrzymać własnym kosztem nauczyciela w szkółce, którą i tak już z szczupłych swych gminnych funduszów wybudowała, postanowiła wziąć na siebie prowadzenie szkoły, i z wielką pilnością a macierzyńskiem zamiłowaniem uczy przeszło 40 dziatek, w wieku szkolnym będących. Szkoła zawsze jest pełna i nie ma potrzeby zmuszać grzywnami do uczęszczania do szkoły. Zacna nauczycielka oprócz nauki rozdaje zeszyty, pióra i t. p. potrzeby szkolne dziatkom.

Oprócz zwyczajnej szkolnej nauki udzielać teraz zaczyna nauki wieczornej (w sobotę), zamiast zwykłej niedzielnej, dla starszej młodzieży, a w czwartki po południu nauki szycia dla doroślejszych dziewcząt.

Niech w każdym dworze czynią to samo, albo przynajmniej coś podobnego — bo wszędzie coś jest możliwem — a sprawa oświaty i podniesienia ludu rychło rozwiązaną zostanie na korzyść całego narodu i ojczyzny.

Cieszyn 11. lutego. *Gwiazdka Cieszyńska* umieszcza artykuł, zatytułowany: „Do braci Czechów w Cieszynie", w którym upomina ich, ażeby w Księstwie Cieszyńskiem, w którem ludność słowiańska jest wyłącznie polską, starali się iść z nią zgodnie i zaniechali szerzenia czeszczyzny między ludem polskim. „Czesi, którzy w Pradze, w Wiedniu okazują się naszymi braćmi i tak z nami sympatyzują — pisze *Gwiazdka Ciesz.* — u nas niemal że są naszymi wrogami".

Warszawa 12. lutego. Tajemniczą osobistością, która w restauracji na ulicy Marszałkowskiej wystrzałem z rewolweru w usta usiłowała odebrać sobie życie — jak przekonało śledztwo — był Gostkowski, guwerner, zamieszkały w jednym z domów na ulicy Wielkiej. Niedoszły samobójca zeznał, że stał się ofiarą amerykańskiego pojedynku. Odbyta w szpitalu w dniu onegdajszym operacja wydobycia kuli z okolic oka i skroni — udała się. Pomimo jednak przytomności, jaka nie opuszczała go, stan zdrowia jego jest bardzo groźny.

Zabawa na lodzie, urządzona w dniu wczorajszym na stawie Łazienkowskim, zupełnie się powidła. Zebrało się około 1000 osób. Druga podobna zabawa z illuminacją odbyć się ma w nadchodzący czwartek.

Alliance Israélite wystąpiła z wnioskiem przeniesienia sabatu na niedzielę. Podstawą tego są dwa względy: zbliżenie żydów do chrześcian, tudzież odzyskanie zarobku, dającego większe korzyści w sobotę niż w niedzielę. Dwaj misjonarze pracują na tem polu w Warszawie od kilku tygodni, przygotowując umysły do rzeczonej nowości, która już dawno zaaklimatyzowała się w Ameryce.

Redakcja „Katolika," czasopisma górnośląskiego, została skazana na 100 mk. kary, ponieważ napisano, że Miarka bardzo długo nie wiedział w więzieniu, o co go właściwie oskarżą. Podaliśmy, pisze *Katolik*, listy Miarki pisane z więzienia o tem, lecz sąd na nie nie zważał. W drugiej sprawie została redakcja uwolniona. Chodziło tam o wiadomość, że pielgrzymom katolickim jadącym na odpust, dano wozy towarowe czy od bydła, i że niekatolikom nigdzie jeszcze tego nie czyniono. Tylko dlatego uwolniono, ponieważ nie pisano, na której drodze się to stało.

Amerykańska zabawa. W małej osadzie, zwanej Schermer, a położonej nad koleją Chicago-Milwaukee i St. Paul urządziło sobie przed kilku dniami kółko zabawnisiów z Milwaukee i Chicago wojnę kogutów. Chicagowian około 75 stanęło na miejscu dnia oznaczonego już z pianiem kogutów. Byli to widocznie ludzie lepszej konduity, tylko zauważono dwóch rzezimieszków, ale i ci, zdaje się, przybyli tylko dla zabawy, bo nie dało się nic słyszeć o popisie ich rzemiosła. Nieco później przybyli i Milwauczanie, którzy pamięć o nieszczęsnym przypadku pożaru woleli stawić niżej lekkomyślnej zabawy. W sąsiedztwie mieszkający fermerzy, którzy życie i pianie kogusów cenią wyżej, aniżeli lekkomyślna i próżna miejska śmietanka, donieśli o tem sheryfowi, ażeby przeszkodą uratować życie rycerzom, którzy śpiochów ze snu do pracy budzą. Zanim jednakże jego pełnomocnik przybył, już kilku rycerzy czerwonogrzebiennych gryzło ziemię. Zakłady szły w najlepsze i wygrana zdawała się już przechylać na stronę Chicagowian, gdy p. William Mitchell, członek komisji ochrony zwierząt, założył swoje niepozwalam i przyaresztował właściciela domu i miejsca igrzyska. Z początku chciano gwałtem odeprzeć przeszkodę prawną, lecz z oziębieniem zapału postanowiono przenieść tę igraszkę na inne miejsce i czas, a zabrano się do powrotu. Na stacji kolei żelaznej już będąc, postanowili jednakże zostawić pamiątkę po sobie, sponiewierali Mitchla, który nie miał nawet czasu użyć rewolweru i wolał ratować życie zajęczym skokiem. I tak z tej wojny koguciej przyszło do bitki ludzkiej, a zakończy się procesami i wyrzuceniem pieniędzy na próżno — kończy sentencjonalnie *Zgoda*, z której wiadomość tę czerpiemy.

Sprzedaż kosztowności i pamiątek Sary Bernhardt rozpoczęła się w paryskim Hotel Drouot przy ogromnym napływie ciekawych i kupujących ze świata, szczególniej teatralnego i demi monde'u, paryskiego. Pierwszego dnia sprzedano 14 różnych przedmiotów, które przyniosły ogółem 85.170 fr.

Sroga obraza. Następująca scena zaszła przed sądem w Austin, przy rozpoznawaniu sprawy murzyna Tomkina, z powodu zeznania świadka starego Onkel Mose. Kulminacyjnem pytaniem sprawy było, czy Tomkin wywołał bójkę?

— Onkel Mose, powiedz przysięgłym wszystko, co wiesz w tej sprawie, ale tylko prawdę — rzekł sędzia.

— Czy mogę to powiedzieć otwarcie, podług własnej maniery? — zapytał Moses.

Sędzia naturalnie zezwolił.

— Moi panowie przysięgli! jesteście najpodlejsi, akich kiedy na świecie bożym widziałem.

— Stój! — zawołał prokurator. — Pan sędzia zechce skazać świadka za zniewagę sądu.

Przewodniczący przysięgłych, podniósłszy się, żąda, ażeby sędzia zabezpieczył przysięgłych od zniewagi.

— Świadku, jeżeli poważysz się jeszcze raz obrazić przysięgłych, surowo ukaranym będziesz — odezwał się sędzia.

— Nie obrażę nikogo, jeżeli mi nie będą przerywać.

— Zatem kontynuj — mówi sędzia.

— Moi panowie Jury, jesteście najpodlejsze stworzenia, jakie kiedy spotkałem na świecie — rozpoczął znów patetycznie stary Moses.

Prokurator zerwał się z krzesła. Przewodniczący przysięgłych powtórnie zażądał od sędziego obrony. Obrońcy gestykulują. Konstabel schwycił starego Mozesa za kołnierz, który nie przestaje powtarzać, obróciwszy się do przysięgłych.

— Jesteście najpodlejsze kreatury, jakie kiedy na zewnątrz więzienia widziałem, tak mówił murzyn Tomkin w szynku, i to wywołało bójkę.

Powstał śmiech i ogólna radość, a Moses, wychodząc z sali, powtarzał: „Jesteście najpodlejsi panowie przysięgli, to mówił prawdziwie murzyn Tomkin".

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we środę dnia 14. lutego na dochód Józefy Woleńskiej: „Romeo i Julja," tragedja w 5 aktach W. Szekspira, przekład J. Paszkowskiego.

Jaskinia Piratów, obraz Siemiradskiego, który wystawiony jest obecnie w hotelu Żorża, budzi powszechne zajęcie, gromadząc codziennie bardzo wielu pragnących przypatrzyć się jednej z ostatnich prac mistrza Henryka.

Macierz Polska. Z przyjemnością podajemy znowu wiadomość, o wyjściu trzeciej z rzędu książeczki „Macierzy Polskiej" pod tytułem: Opowiadania dla ludu, skreślonych wdzięcznem i poetycznem piórem p. Machczyńskiej. Szczególniej pierwsza zaraz powiastka o dobrym synu, wzięta z życia zacnego Rusina, Michalewicza, niegdyś profesora na tutejszej wszechnicy, godna jest uwagi, jako piękny dowód czci, złożony przez instytucję polską, synowi ruskiej ziemi, którego życie, stawia ona jako przykład dla polskich swoich czytelników. Wydawnictwo „Kaczkowskiego" mogłoby się z tej powiastki nauczyć tej miłości bratniej, bez względu na narodowość, którą na pierwszym planie postawiła sobie „Macierz polska," a której, niestety, tak braknie ruskim publikacjom ludowym. Życzylibyśmy sobie, aby „Macierz polska" w dalszym ciągu swojej działalności, występowała zawsze wobec Rusinów z tąż samą dodatnią tendencją, jaka cechuje jej trzecią książeczkę, a może wywoła przez to równą odpłatę i z przeciwnej strony. Inne powiastki p. Machczyńskiej, a jest ich razem sześć, mają tęż samą cechę co i tamta, i to im tylko zarzucić można, że są nieco za sentymentalne.

Dowiadujemy się równocześnie, że „Macierz Polska" wyda w tym jeszcze miesiącu broszurkę o Sobieskim, a wkrótce i inne prace, jako to: „O roli" — „O pszczelnictwie" — „O rodzinie" — „O własności" — i „O weterynarji popularnej." Nadto, zapadła podobno w łonie „Macierzy" uchwała, wydania kalendarza ludowego na rok 1884, do redakcji którego, wezwano najlepsze nasze siły literackie. Słowem „Macierz" jest obecnie w pełni swojej działalności, daj Boże, chlubnej dla niej, a pożytecznej dla kraju.

Lwowski Chór męzki, jak się dowiadujemy, przygotowuje koncert, na którym produkcje przeważnie z orkiestrą będą wykonane, między innemi: Brucha „Pochód tryumfalny Rzymian" i Reinbergera „Wittekind" przy akompaniamencie pełnej orkiestry. Obiedwie kompozycje zaliczone są do dzieł klasycznych, a kto pamięta przez chór ten po dwakroć wykonane „Requiem" Cherubiniego z orkiestrą, przyznać musi, że Towarzystwo to pięknie spełnia swoje zadanie wobec postawionych celów.

Ruch stowarzyszeń.

Z Tow. przyrodników. XI walne zgromadzenie polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, odbędzie się w poniedziałek dnia 19. bm. w auli uniwersytetu, o godz. 6tej po południu. Na porządku dziennym: 1. Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego. 2. Sprawozdanie zarządu z czynności Towarzystwa za rok 1882. Sprawozdawca dr. Petelenz. 3. Sprawozdanie kasowe. Sprawozd. prof. Niedźwiedzki. 4. Sprawozdanie komisji kontrolującej. Sprawozd. prof. Tyniecki. 5. Wniosek zarządu względem mianowania członków honorowych. 6. Odczyt prof. dr. Rehman'a „O względnym wieku morza Śródziemnego." 7. Wybór przewodniczącego na r. 1883. 8. Wybór trzech członków zarządu w miejsce występujących pp. prof. Dziedzickiego, prof. dr. Kreutza i docenta dr. Ochorowicza. 9. Wnioski członków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Badania geologiczne. Komisja geologiczna krajowe rady górniczej zaleca Wydziałowi krajowemu następujący program badań geologicznyah w kraju na rok bieżący: Dr. Zuberowi ma być polecone dalsze badanie obwodu kołomyjskiego aż do południowej i wschodniej granicy kraju. Dla dr. Władysława Szajnochy i dr. Dunikowskiego podzielony być ma na dwie sekcje pas poprzeczny zachodnich Karpat od granicy Szlązka do Nowego Sącza. Obaj ci geologowie mieliby dokładnie zbadać ten teren, a potem przedłożyć opis i kartograficzne przedstawienie, wraz z opisem wszystkich odsłonięć, jakie powstaną w każdej sekcji przez budowę kolei transwersalnej. Prof. Łomnicki ma przedłożyć opis odsłonięć, jakie spowoduje budowa tej kolei między Husiatynem a Stanisławowem, a dr. Olszewski opis odsłonięć na linji Zagórz - Grybów, oraz monografię górniczą obszaru naftowego między Ropą a Męciną. Panu komisarzowi Walterowi porucza komisja zwidzenie opisanych już dawniej odsłonięć w wschodnich Karpatach, w celu rozstrzygnięcia kwestyj spornych pod względem budowy całych Karpat, tj. horyzontowania warstw zachodniej i wschodniej części.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. ogłasza następujący wykaz byczków, urodzonych w oborach zarodowych, subwencjonowanych po koniec grudnia 1882 roku:

Obory rasy berneńskiej. Buków: byczek 1, urodzony dnia 15. grudnia 1882. Kamienna: byczków 2, ur. w kwietniu i grudniu 1882. Klebanówka: byczków 2, ur. 29. maja i 17. grudnia 1882. Zaleszczyki: byczek, ur. 29. października 1882. Żuklin: byczków 2, ur. 16. i 23. grudnia 1882.

Obory rasy kuhlandzkiej. Ostrów: byczków 7, ur. 14. i 22. lutego, 4. marca, 7. lipca, 15. sierpnia i 10. września 1882: Wiązowa: byczków 5, ur. 21. i 26. marca, 22. kwietnia, 20. i 22. czerwca 1882.

Obory rasy pinzgawskiej. Kalników: byczków 3, ur. w czerwcu, lipcu i listopadzie 1882.

Obory rasy oldenburskiej. Firlejówka: byczków 2, ur. 4. i 10. grudnia 1882. Stojańce: byczków 2, ur. 12. i 19. listopada 1882. Wykoty: byczków 4, ur. 14. i 15. listopada i 13. grudnia 1882.

Ankieta kolejowa uchwaliła wnieść wprowadzenie osobnej taryfy dla przewozu z Galicji do Wiednia surowego wosku ziemnego, petroleum itp.

Kolej Munkacz-Stryj. Rząd austrjacki, jak się dowiaduje „Presse," przeprowadzi budowę tej kolei we własnym zarządzie.

W Wieliczce odbyło się dnia 10. b. m. ogólne zgromadzenie Towarzystwa okręgowego rolniczego. Głównym przedmiotem obrad było ukonstytuowanie się tymczasowe spółki drenarskiej powiatu wielickiego, do której także przystąpili niektórzy właściciele dóbr powiatów przyległych. Suma udziałów, tymczasowo podpisanych, wynosi około 25.000 złr. Ostateczne ukonstytuowanie się zależeć będzie od rezultatu rokowań, jakie z Bankiem krajowym w tej mierze rozpocząć się mają.

Rohatyn 9. lutego. Temi dniami rozpocznie tu działanie drugi z rzędu założony powiatowy zakład pożyczkowy, pod firmą: „Towarzystwo kredytowe." Trzeci zaś tego rodzaju zakład zawiązany pod firmą: „Spółka pożyczkowa," nie otrzymał zatwierdzenia statutów, tak jak to w korespondencji naszej przewidywaliśmy. Słychać, że założyciele wnieśli rekurs, lecz mamy nadzieję, że skutku nie odniesie, gdyż statuta nazbyt okazują wadliwe zamiary gründerów, by wyższa władza z tych samych powodów co c. k. sąd obwodowy, nie miała zapobiedz wyzyskiwaniu biedniejszej ludności.

Lwów 14. lutego. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 7·75 do 8·80, pszenica biała 7·50 do 8·40, pszenica żółta 7·30 do 8·25, żyto 5·30 do 5·60, jęczmień browarny 6·— do 6·50, jęczmień pastewny 4·60 do 5·—, owies 5·— do 5·40, groch do gotowania 6·60 do 7·60, groch pastewny 5·— do 5·25, wyka 5·80 do 6·60, bób 7·50 do 13·—, hreczka 6·30 do 6·75, kukurudza stara 5·50 do 5·75, kukurudza nowa 5·50 do 5·75, rzepak zimowy 14·— do 15·—, rzepak letni —·— do —·—, lnianka 11·40 do 11·70, nasienie lniane 9·25 do 10·30, koniczyna 68·— do 80·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski 29·— do 32·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. złr. 28·90.

Waluta: marek 58·50, rubel złr. $1·18^1/_4$, napoleondor złr. 9·50.

Przegląd polityczny.

Lwów 14. lutego.

Minister oświaty zawiadomił galicyjski Wydział krajowy, że zdolny nauczyciel tkactwa z Jägerndorf otrzymał zlecenie wspierać usiłowania Wydziału w założeniu wzorowych warstatów tkackich w Galicji wschodniej.

Komitet Rady Russkiej na ostatniem swem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem kanonika Szwedzickiego, przyjął projekt petycji do Rady państwa w sprawie noweli szkolnej (przeciw §§. 48. i 75.). Petycję tę wysłano do Wiednia na ręce posła Kowalskiego. Podobną petycję wysłać mają także, według upewnienia *Słowa*, Rusini ze Lwowa i prowincji. Na posiedzeniu rzeczonem postanowiono także wydać odezwę, skierowaną przeciwko zniesieniu kalendarza juliańskiego.

Sprawa p. Kamińskiego daje dziennikom centralistycznym ciągle jeszcze powód do namiętnych wycieczek przeciw Polakom. Nie spoczywają one ani na chwilę, lecz rzucają ustawicznie obelgami i podejrzeniami, nie zadawalniając się jedną osobą, ku której należałoby zwracać pociski, lecz wciągając w kombinację złośliwą inne osobistości, po za całą sprawą stojące. Dziwną i niewytłumaczoną dla nas rzeczą, że znajdują się dzienniki polskie, które z całą rozkoszą wtórnją tym głosom oszczerczym. Zamiast ułatwić delegacji polskiej jej zadanie, pewna część prasy krajowej jakby się uwzięła na to, aby posłom polskim jeszcze bardziej utrudnić i tak niemiłe stanowisko. Wszakżeż sąd karny ma sprawę w ręku i nie ulega wątpliwości, że prawda w całej nagości dojdzie do wiadomości publicznej. Nim jednak to nastąpi, nie wolno nikomu, a tem mniej dziennikom polskim miotać nieucbwytnemi podejrzeniami, tak jakbyśmy naprawdę kąpali się już w mętach korrupcji. Ta surowość, z jaką Koło polskie traktuje sprawę p. Kamińskiego, jest dostateczną gwarancją, że cały stan rzeczy będzie należycie wyświecony. Należy więc spokojnie czekać rezultatu dochodzeń sądowych, a nie pomagać dzienikom centralistycznym do kalania czci Polaków.

Sledztwo w sprawach Kamińskiego prowadzi radca sądu kraj. Adamek. Prosił on w Länderbanku o wskazanie mu stosunków, w jakich instytucja ta zostawała z budową kolei transwersalnej, a otrzymawszy w odpowiedź odnośne książki, kazał je zbadać dwom biegłym. Biegli ukończyli onegdaj tę robotę.

Z Wiednia donoszą, że komisja piętnastu, delegowana do zbadania sprawy p. Kamińskiego, wybrała sprawozdawcą posła Lienbachera, znanego nieprzyjaciela Polaków. Zgodzenie się posłów naszych na ten wybór jest dalszym, niekoniecznie stosownym krokiem w tej sprawie. Zgadzamy się na to, że sprawa powinna być ściśle badaną, ale uważamy za rzecz niebezpieczną wybierać w tym celu osobistości, uprzedzone do wszystkiego, co polskie.

Politik donosi, że cesarz kazał się hr. Taaffemu poinformować o sprawie dra Kamińskiego. Odpowiedź na interpelację prawicy zyskała zupełne uznanie cesarskie.

Salzburger Chronik, organ Lienbachera, pisze, że w Kole polskiem wiedziano o skardze Kamińskiego jeszcze w grudniu zeszłego roku, i od tego czasu toczyła się ta sprawa potajemnie, dopóki nie wyszła na jaw w berlińskiej *Börsen Zeitung* dnia 3. bm.

Na posiedzeniu komisji budżetowej 12. bm. oświadczył minister handlu, że od czerwca r. b. wydawane będą nowe marki pocztowe w nieco większym formacie. Russ interpeluje ministra, czyli prawdziwą jest wiadomość, iż rząd nie pozwoli niektórym dziennikom korzystać ze zniżonego portu. Minister powiada, że o tem nie było mowy na radzie ministrów, a przeprowadzenie tego byłoby niemożebne ze względu na kartowanie pocztowe, które w tym razie byłoby utrudnione. W końcu minister wspomina, że rząd w tym jeszcze roku przedłoży projekt regulujący pensję listowych.

Koło polskie obradowało 12. bm. nad ustawą o komasacji i postanowiło zgodnie z innymi klubami wnieść przy specjalnej dyskusji kilka poprawek w duchu autonomistycznym.

Prawica postanowiła niedopuścić do dyskusji nad odpowiedzią Taaffego na interpelację względem zakazu sprzedaży *Tagblattu* i *Vorstadtztg* w trafikach, ponieważ jej zdaniem 1. zakaz nie jest zmianą istniejącej ustawy prasowej lub praktyki administracyjnej i 2. ponieważ uważa za ujmę godności swojej występować w obronie bezwstydności, propagowanej w inseratach obu dzienników.

Nemzet donosi, że bośniacki adlatus cywilny zawiózł z sobą do Wiednia szczegółowe sprawozdanie o stanie administracyi w Bośnji. Pracuje on codziennie z p. ministrem Kallayem nad instrukcjami, według których mają być przeprowadzone dalej reformy w krajach okupowanych. — W Bośnji i Hercegowinie pacyfikacja czyni postępy, dzięki trafnym dyspozycjom bar. Appla, wydanym w celu tłumienia rozbójnictwa.

Zgromadzenie robotników w Temeszwarze uchwaliło rezolucję domagającą się powszechnego prawa wyborczego.

[illegible]

Pogłoska o przejściu części unji republikańskiej na stronę Freycineta, utrzymuje się ciągle, tak, że przypuścić należy, że będzie on miał większość i zdoła utworzyć gabinet, chociaż powołanie go na to stanowisko nie jest pewne.

W Charente, Żyrondzie i innych departamentach przybito w sobotę znów manifest Napoleona. W Cognacu, gdzie odbywał się jarmark, ludność sama zerwała manifest.

Hr. Aquila, odjechał z Rzymu do Paryża.

Wychodzące w Genewie pismo rosyjskie donosi, że poseł rosyjski w Bukareszcie, ks. Urusow, udał się w imieniu rządu swego do rządu rumuńskiego z prośbą, ażeby tenże pozwolił na odbycie rewizji w asystencji ambasady rosyjskiej u dwóch zamieszkałych w Bukareszcie emigrantów rosyjskich. Żądanie to swoje motywował księże tem, że w Bukareszcie przygotowuje się w kołach nihilistycznych jakaś niespodzianka na dzień koronacji cara, lub, że coś takiego przynajmniej odkryćby można, co stoi z czemś podobnem w związku. Rząd rumuński nie dał żadnej odpowiedzi posłowi rosyjskiemu, czem zniecierpliwiony udał się on był do Wiednia i konferował w tej sprawie z Giersem. *Neue freie. Presse* dodaje do tej wiadomości, że jest bardzo prawdopodobną rzeczą, iż także i o tem była mowa pomiędzy dwoma dyplomatami rosyjskimi, że jednak sprawa ta nie była jedynym celem podróży Urussowa do Wiednia.

Protest Rumunii co do konferencji Dunajowej, jako spodziewany nie zrobił wrażenia. Mocarstwa nie wiele sobie z tego robią, i porozumiawszy się pomiędzy sobą dopiero później zastanawiać się będą, co uczynić wobec opozycji Rumunii, jeżeli w niej rząd bukareski trwać będzie i nadal. Ewentualnie Europa przeprowadzi uchwały konferencji i pozostawi Rumunii wolność przystąpienia do nich. Co się tycзy Austrji szło przedewszystkiem o to, aby w Londynie nie postanowiono nic bez niej i przeciw niej, a rzecz ta łatwo da się osiągnąć.

W Anglji spowodowały znowu burze i deszcze wielkie powodzie. Tamiza wystąpiła z łożyska i zalała doliny pomiędzy Eton a Londynem. Wiele osób zatonęło; w okolicy Brambury, zginęło w falach całe towarzystwo, wracające z polowania. Z innych hrabstw donoszą o podobnych wypadkach.

Z Dulcigno piszą do *Polit. Cor.*: Około 70 osób, należących do pokolenia Szala i Szoszi napadło w nocy 10. bm. oddział straży bezpieczeństwa w Skodarze; z oddziału 19 zostało na placu, z napastników poległ tylko jeden. Powodem napaści była zemsta za zamordowanie 2 górali zeszłego roku przez straż bezpieczeństwa.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 14. lutego. Wiadomość o śmierci Wagnera sprawiła tu wielką sensację. Arcyksiążę Rudolf telegrafował w nocy z Pragi do biura korespondencyjnego z zapytaniem, czyli doniesienie się sprawdza.

(D.) **Wiedeń** 14. lutego. Węgierski minister komunikacyj, baron Kemeny, zarządził natychmiastowe trasowanie węgierskiej przestrzeni kolei Munkacs-Stryj, mianowicie linji z Munkacsa do Beskidu.

(D.) **Wiedeń** 14. lutego. Wczoraj po posiedzeniu Izby poselskiej zebrała się komisja dla sprawy p. Kamińskiego. Wybrani hr. Henryk Clam przewodniczącym; dr. Rechbauer jego zastępcą; Maggi i Dostal sekretarzami. Rozpoczęto natychmiast narady nad sposobem postępowania i uchwalono cały tok rozpraw zachować w tajemnicy. *Tagblatt* donosi: Komisja postanowiła udać się do Smolki z prośbą, aby zarekwirować od sądu kompetentnego pozew p. Kamińskiego z załączeniami, a od ministerstw handlu i skarbu wszelkie akta, dotyczące kolei transwersalnej. Dziś w południe odbyło się znów posiedzenie komisji, na które zaproszono hr. Taaffego. Gdy wszystkie akta będą już w komisji, rozpocznie się przesłuchanie świadków.

(Ł.) **Bukareszt** 14. lutego. Do rządu rumuńskiego zgłosiło się konsorcjum angielsko-francuskie, które proponuje wykopanie kanału od Dunaju do morza przez Dobruczę w kierunku Czernowoda-Kustendżje, i założenie wielkiego portu w tem ostatniem mieście. Skróciłoby to żeglugę o mil około 30 i rozwiązałoby oraz kwestję ujść Dunaju. Konsorcjum preliminuje koszta kanału i portu na 35 miljonów franków. Rząd rumuński nosi się z myślą zaproszenia Austrji, Serbji i Bułgarji do udziału w kosztach w zamian za wolne używanie kanału i portu. Mówią, że poseł rosyjski używa wszystkich sprężyn, ażeby sparaliżować ten projekt, lub nakłonić przynajmniej Rumunię do podjęcia go na własną rękę.

Wenecja 14. lutego. Wagner umarł nagle o 1/4 4 po południu w mieszkaniu swojem w pałacu Vendramin na udar sercowy. Około 1/2 12 skarżył się on nagle na astmę, która w ostatnich czasach trapiła go mocno. Z tego powodu nikt tem nie był zaniepokojony. Około 1 godz. dopiero posłano po dra Fryderyka Kepplera, odwidzającego codziennie Wagnera, a w parę minut po 1/4 4 oświadczył tenże przystępując do łoża zmarłego: Stało się! Zwłoki zostaną przeniesione odpowiednio do dawniejszych rozporządzeń do Baireuthu. Boleść familji nie da się opisać.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14. lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza dziś koncesję na budowę wiedeńskiej kolei obwodowej, nadaną spółce angielskiej Fogerty'ego.

Wiedeń 14. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komisji kolejowej ciągnęła się dalej dyskusja nad przedłożeniem o czesko-morawskiej kolei transwersalnej. Ustęp ostatni art. III. przyjęto według propozycji referenta Hladika, według której krajowe dodatki do skarbu państwa mają być uiszczane w ratach kwartalnych, których wysokość ma być mierzona 3/10 % sumy maksymalnej z tych na Morawję przypada 2,300.000 zł. Art. IX. zawierający określenia dla tych przestrzeni, na których kolej transwersalna krzyżuje linje już istniejące, pozostawiono w zawieszeniu aż do zbadania zapatrywań ministra handlu. Art. X. mówi o ementualnem dodatku ze strony rządu na budowę odgałęzień, które mają być wykonane pod naswą kolei lokalnych. Tilser i Tomaszczuk twierdzą, że art. X. powinien być właściwie przyjęty w formie rezolucji, co po dłuższej dyskusji przyjęto. Art. XI. przyjęto również według wniosku sprawozdawcy.

Czysty dochód z bezpośrednich podatków w r. 1882 wynosił 95.291.024 złr. (w porównaniu z r. z. więcej o 2.728.837), pośrednich zaś 171.578.773 (więcej o 7.456.084), ogólna kwota czystych dochodów cłowych w okręgu cłowym austro-węg. 448.355 471, z czego po odciągnięciu kosztów regie urzędów podatkowych pozostaje 19.254 979.

Komisja do sprawy Kamińskiego wybrała Henryka Clam przewodniczącym, Rechbauera zastępcą. Według *Reichsrathscorr.*, słowieńscy deputowani konferowali z ministrem sprawiedliwości, który oświadczył, że rząd jak najrychlej zadość uczyni wydaną ustawą skargom i żądaniom narodowościowym.

Przy pokropieniu zwłok Hauslaba w kaplicy szpitala garnizonowego, był obecny także cesarz i bawiący w Wiedniu arcyksiążęta.

Wiedeń 14. lutego. (Posiedzenie Izby panów.) Prezydent oddał cześć pamięci zmarłych członków: Szujskiego, hr. Wrbna i Hauslaba. Następnie hr Blome referował o ustawie przemysłowej. Do głosu zapisali się przeciwko: Plener i Toggenburg, za: Randa i Thun.

Wenecja 13. lutego. Wczoraj umarł tu Ryszard Wagner.

Londyn 13. lutego. *Off. Reuter* donosi: Konferencja w sprawie Dunaju obradowała wczoraj nad kwestjami technicznemi, ale nie przyszło do żadnej uchwały. Pomiędzy mocarstwami zdaje się panować rzadka jednomyślność. Przyszłe posiedzenie prawdopodobnie w sobotę.

Londyn 13. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji dunajowej byli obecni wszyscy reprezentanci, z wyjątkiem rumuńskiego i serbskiego.

Londyn 14. lutego. Na konferencji Dunajowej odczytał wczoraj Granville protest Ghiki przeciwko wykluczeniu Rumunji. Bułgarscy zaś reprezentanci zaprotestowali przeciwko dopuszczeniu Musurusa-paszy.

Wszystkie punkta będą zapewne w sobotę zformułowane.

Paryż 13. lutego. Izba przekazała wczoraj istniejącej komisji projekt ustawy o pretendentach, uchwalony w senacie. Cassagnac żądał wyboru nowej komisji, ale wniosek jego odrzucono. Cassagnac wyraził następnie życzenie interpelowania rządu co do sytuacji. Minister sprawiedliwości oświadczył gotowość odpowiedzenia, ale interpelację odroczono na jeden miesiąc. Wskutek tego bonapartysta Faure podniósł wielki hałas, zarzucając rządowi tchórzostwo. Izba skazała Faura na cenzurę.

Paryż 13. lutego. Komisja Izby poselskiej będzie jutro obradować nad projektem Waddingtona w sprawie pretendentów. Słychać, że większość Izby jest skłonną, projekt Barbeya wziąć za podstawę transakcji. *Temps* pisze, że senat przyjmując projekt Waddingtona, chciał Izbie dać dowód uległości i dobrej woli, i wzywa Izbę, aby podobne okazała usposobienie, senat bowiem nigdy nie zawotuje ustawy, któraby karała książęta, zanim coś złego zrobią.

Paryż 13. lutego. *Corr. Havas* donosi, że konferencja dunajowa postanowiła w sobotę, pełnomocnictwo komisji europejskiej rozszerzyć także na przestrzeń Gałacz-Brajłę.

Berlin 13. lutego. Konferencja austro-niemieckiego związku kolejowego podpisała wczoraj protokół o kierowniczych zasadach, obowiązujących dla przewozu transitowego pomiędzy Niemcami a Rumunją przez Austro-Węgry via kolej Karola Ludwika i Węgry, tudzież dla przewozu transitowego z Austro-Węgier do Belgji i Holandji.

Wszystkie taryfy i refakcje mają być wcześnie publikowane i tak układane, aby się równały konkurującym transportom wodą.

Bukareszt 14. lutego. Ze względu na sytuację stworzoną dla Rumunii uchwałami konferencji dunajowej, Izba i Senat odroczyły trzecie czytanie projektu rewizji konstytucji. Izba w razie potrzeby będzie obradowała do maja.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 13. lutego. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 299 50 — 303·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 166·50 — 169 50, Banku hipot. galicyj. 300·— — 304·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 97·70 — 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 — 91·—, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5% 97·70 do 98·70, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86 75 do 88·—, Banku hip. gal. 6% 100·60 do 101·60, Banku hip. gal. 5% 96·75 do 97·75, Banku hip. galic. z 5% prem. 99·75 do 100·75. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 100·— do 102·—, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 94·— do 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 97·25 do 98·50, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 25·— do 27·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·53 do 5·63. Dukat cesarski 5·55 do 5·65, Napoleondor 9·45 do 9·55, Pół-imperjał rosyjski 9·73 do 9·85, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·17 do 1·19, 100 marek niemieck. 58·20 do 59·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 14. lutego godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 290·70, Anglo-Austr 117 75, Akcje banku Union 114·50, Kolej Karola Ludwika 302·25, Połudn. 141·30, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·50, Rubel papierowy 1·18. Usposobienie: ciche.

Wiedeń 13. lutego godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 78·15, w srebrze 78·45, Renta w złocie 96·60, 5% austr. renta marcowa 92 70. Akcje banku wiedeńskiego 826·—, kredytowego 291·25, Londyn 119·75, Srebro —·—, Napoleondor 9·50, Dukat ces. men. 5·62, 100 marek niemieckich 58·50.

Berlin 13 lutego godzina 5 minut 45. Rosyjsyjskie banknoty 202·25, Akcje kredytowe 509·—, Lombardy 241·—, Galicyjskie 129·10, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 13. lutego. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·50 do 31·75 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9 57 do 9·60 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅞ zł., Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 187 50 m., żyto —·— m., spirytus loco 51·90 m., olej rzepakowy 80·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 59 75 fr., olej rzepakowy 106 50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 14. lutego: 13·75 do 14·—, Brema: 7·50 do —·—, Hamburg: 7·50, na luty 7 50, na luty-marzec 7·80, Antwerpja: na luty 19. Nowy-York: 7¾. Filadelfja: 7⅝.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla pp. prenumeratorów zamiejscowych cennik nasion, jarzyn warzywnych i pastewnych, kwiatów i wszelkich roślin hodowanych w zakładzie ogrodniczym Mikołaja Wolińskiego, we Lwowie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie